

C z ę ś ć II

TOŻSAMOŚĆ I PODMIOTOWOŚĆ PRACOWNIKÓW

Marek Czyżewski*

INTERAKCYJNA KONSTRUKCJA KATEGORII ZAWODOWYCH

"ROBOTNIK" I "INŻYNIER".

ZAGADNIENIE SAMOIDENTYFIKACJI

Tekst ten oparty jest na fragmencie raportu końcowego z badań autora nad wybranymi aspektami tożsamości społecznej robotników i inżynierów¹. Badanie miało charakter eksploracyjny, oparte było na zebranych 54 prostych wywiadach swobodnych dotyczących rozumienia kategorii zawodowych "robotnik" i "inżynier" przez robotników i inżynierów (opis zbiorowości badanej i instrukcja do wywiadu zawarte są w Aneksie). Warto podkreślić, że badanie nie dotyczyło tożsamości pojmowanych jako względnie trwałych jakości przysługujących jednostce (w tym przypadku chodziłoby o zespoły cech przypisywanych przez robotników własnej kategorii zawodowej i inżynierom oraz zespoły cech przypisywanych przez inżynierów własnej grupie zawodowej i robotnikom). Badanie dotyczyło natomiast sposobów konstruowania tożsamości w toku interakcji (w tym przypadku chodziło o to, w jaki sposób robotnicy mówią o swojej grupie zawodowej i o inżynierach oraz o to, w jaki sposób inżynierowie mówią o swojej kategorii zawodowej i o robotnikach). Zamiarem moim nie było zatem zbudowanie pól semantycznych obydwu kategorii zawodowych, które dałyby się zrekonstruować osobno wśród robotni-

* Dr, Instytut Socjologii UŁ.

¹ Badanie przeprowadzono w ramach umowy 261/P/MR "Wiedza potoczna i sposoby mówienia o pracy". Prócz wspomnianego raportu końcowego (1985), zawierającego analizę głównego przedmiotu badań, opracowano także raport etapowy (1983), dotyczący szczególnie istotnych aspektów sytuacji badania, a także raport literaturowy (1981), przedstawiający etnometodologiczne badania nad pracą. Patrz także Z. B o k s z a ń s k i, Tożsamość społeczna robotników i inżynierów, (analiza materiałów z wybranych przedsiębiorstw), "Kultura i Społeczeństwo" 1985, nr 3.

ków i wśród inżynierów. Było nim natomiast przyjrzenie się tzw. syntaksie interakcyjnej, czyli temu, jak skonstruowane są interakcje, w których odbywa się komentowanie kategorii "robotnik" i "inżynier".

Warto też w tym miejscu podkreślić, że w myśl koncepcji, które stanowią tu główną teoretyczną ramę odniesienia, a więc zgodnie z etnometodologią i analizą konwersacyjną, wiedza potoczna polega na ustawicznym konstruowaniu sensu otoczenia. Przyjmuje się, że podstawą owego permanentnego procesu przypisywania i modyfikowania znaczenia nie są treściowo pojmowane przekonania, lecz właśnie reguły, metody czy też sposoby kształtowania instrukcji sensu otoczenia. Kultura zatem, w myśl tej perspektywy, to nie zasób substancjalny (wartości, pola semantyczne), lecz zespół potocznych procedur, metod "czynienia" świata "wytłumaczalnym"². Aczkolwiek potoczni uczestnicy rzeczywistości społecznej są zajęci konstruowaniem rozumienia ich otoczenia, to jednak zazwyczaj nie zajmują się analizą owych własnych interpretatywnych wysiłków. Taka samo-analiza nie należy do celów wytyczonych przez praktyczne, zdroworozsądkowe zainteresowanie światem. Systematyczny, analityczny punkt widzenia na proces potocznych interpretacji dostarczony jest przez badacza, dokonującego eksplikacji reguł owego procesu.

Interakcją, w toku której obserwowano sposoby konstruowania tożsamości był wywiad socjologiczny (nagrany na taśmę magnetofofonową). Odstąpiono bowiem od pierwotnego zamiaru zbadania potocznych sytuacji użycia kategorii "robotnik" i "inżynier" w naturalnych sytuacjach w zakładzie pracy (np. w toku zebrzań organizacji społecznych czy związkowych). Zarówno zebrane materiały, jak i przyjęta perspektywa teoretyczna sugerowały, iż nie należy odrywać analizy treści uzyskanych wypowiedzi od analizy wywiadu jako interakcji społecznej. Dokładną analizę sytuacji wywiadu i jej aspektów zawarłem w raporcie etapowym. Jednakże również w końcowym całościowym opracowaniu zebranych materiałów analiza dotyczyła sposobów mówienia o kategoriach zawodowych, wyrażonych w konkretnej sytuacji wywiadu.

² H. Garfinkel, *Studies in Ethnomethodology*. Prentice Hall, Englewood Cliffs 1967; P. Eglin, *Culture as Method*, "Journal of Pragmatics" 1980, vol. IV; por. także M. Czyżewski, *Socjologia i życie potoczne. Studium z etnometodologii i współczesnej socjologii interakcji*, "Acta Universitatis Lodzensis" 1984, Folia Sociologica 8.

Końcowe opracowanie koncentrowało się wokół czterech zagadnień. Były to:

1. Katalog typów sposobów mówienia o kategoriach zawodowych. Pierwsza i jednocześnie najważniejsza część końcowego raportu to opis podstawowych sposobów mówienia o kategoriach "robotnik" i "inżynier" zaprezentowanych przez respondentów. Sposoby mówienia o kategoriach zawodowych analizowano przede wszystkim w następujących trzech wymiarach:

a) samoidentyfikacja z własną kategorią zawodową (zasadniczą część niniejszego artykułu dotyczy tej właśnie kwestii),

b) rama odniesienia (zauważono, iż odniesienie kategorii zawodowej do jednostki dominowało w wypowiedziach respondentów nad odniesieniem kategorii do wspólnoty oraz nad relacyjnym odnośnikiem jednej z kategorii zawodowych do drugiej),

c) czas (zaobserwowano, że umieszczenie wypowiedzi w teraźniejszości dominowało nad sięganiem w przeszłość i wybieganiem w przyszłość).

Odnotowano także pewne dalsze tendencje ilościowe, a mianowicie zmienność typów wypowiedzi wyróżnionych za pomocą poszczególnych wymiarów w zależności od rodzaju własnej kategorii zawodowej (robotnik-inżynier), stosunku do kategorii zawodowej (kategoria własna - wypowiedzi robotników o kategorii "robotnik" i inżynierów o kategorii "inżynier", kategoria cudza - wypowiedzi robotników o kategorii "inżynier" i inżynierów o kategorii "robotnik"), a także niekiedy w zależności od generacji ("starzy" robotnicy i inżynierowie, "młodzi" robotnicy i inżynierowie).

2. Analiza niektórych cech interakcyjnych przeprowadzonego wywiadu z punktu widzenia analizy konwersacyjnej i analizy ramowej. Zidentyfikowano sekwencje charakterystyczne dla przeprowadzonego wywiadu. W ten sposób naświetlono bezpośredni kontekst interakcyjny, w którym respondenci formułowali swoje wypowiedzi na temat kategorii zawodowych.

3. Analiza sposobów radzenia sobie z sytuacją problematyczną, na podstawie kategorii analitycznych zaczerpniętych przede wszystkim z symbolicznego interakcjonizmu. Wywiad okazał się sytuacją trudną i kłopotliwą dla większości respondentów. Drobiazgowej analizie poddano rozmaite odmiany tzw. "działań wyrównujących", czyli technik samoobronnych stosowanych przez respondentów w trakcie wywiadu.

4. Porównanie uzyskanych wyników z badaniem o podobnym chara-

terze przeprowadzonym przez Petera Eglina³. Eglin zajmował się kategoriami zawodowymi lekarzy kanadyjskich w ujęciu etnosemantyycznym (odtworzenie mapy terminów) oraz etnometodologicznym (opis cech wywiadu, który był narzędziem uzyskiwania informacji na temat kategorii zawodowych). Wskazano na różnice metodologiczne między omawianym tu badaniem a badaniem Eglina, a także na różnice między cechami wywiadów przeprowadzonych w obydwu badaniach.

Do prezentacji w niniejszym tekście wybrano jeden ze wspomnianych fragmentów końcowego opracowania, dotyczący samoidentyfikacji z własną kategorią zawodową. Na wstępie zaznaczmy, iż problem identyfikacji zawodowej został tu potraktowany odmiennie niż to zazwyczaj ma miejsce w socjologii pracy. Identyfikacja zawodowa jest z reguły definiowana przed badaniem jako określony stan rzeczy. Dla przykładu, A. Rodziewicz-Winnicki określił identyfikację zawodową jako istnienie u jednostki więzi i szczególnego rodzaju łączności w stosunku do całego wyodrębnionego systemu czynności, które opanowała w trakcie nauki, a których trwale wykonywanie stanowi podstawę jej utrzymania i wyznacza pozycję społeczną⁴. Często badacze sami ustalają kryteria identyfikacji zawodowej, lecz np. wspomniany powyżej Rodziewicz-Winnicki skorzystał w tej kwestii z kryteriów formułowanych przez respondentów. Zazwyczaj także uznaje się identyfikację zawodową za zjawisko stopniowalne. Podkreślmy, iż w niniejszym badaniu pojęcie identyfikacji zawodowej nie odsyła do istnienia lub braku istnienia jakiegokolwiek stanu rzeczy, tak czy inaczej zdefiniowanego przez badacza i stwierdzonego u osób badanych w tym czy innym stopniu. W zamian, problem identyfikacji odnosi się tu do tego, jak sami respondenci konstruują swoje własne pojęcie identyfikacji, jej charakter, stopień czy też inne cechy.

Samoidentyfikacja jako kryterium analizy wypowiedzi odnosi się siłą rzeczy jedynie do wypowiedzi o własnej kategorii zawodowej. Chodzi tu o typy wypowiedzi określających rodzaj i stopień, a także inne cechy identyfikacji z własną kategorią zawodową. Warto dodać, że bodźcem do wypowiedzi na ten temat było nie tylko zasadnicze pytanie dotyczące własnej kategorii zawodowej, lecz

³ P. E g l i n, Talk and Taxonomy. A Methodological Comparison of Ethnosemantics and Ethnomethodology with Reference to Terms for Canadian Doctors, John Benjamins B. V., Amsterdam 1980.

⁴ A. R o d z i e w i c z - W i n n i c k i, Identyfikacja z zawodem, grupą roboczą i zakładem pracy, Katowice 1979.

także pytania dodatkowe (po. Aneks - instrukcja, pyt. I oraz 1.1., 1.2, 1.3). Zauważono szereg wariantów wypowiedzi mieszczących się w kontinuum od pełnej samoidentyfikacji do całkowitego jej braku. Warianty te różnią się w znacznym stopniu w zależności od rodzaju kategorii zawodowej ("robotnik" - "inżynier") i od generacji ("starzy - młodzi").

Przede wszystkim dało się zauważyć, że wszyscy badani robotnicy (poza jednym wyjątkiem - patrz poniżej) zaprezentowali pełną identyfikację ze swoją kategorią zawodową. Jest to rezultat o tyle zaskakujący, że przeczy pewnej tendencji badań w socjologii pracy. Otóż szereg badań wskazuje na to, że niski status społeczno-zawodowy wiąże się często z poczuciem braku identyfikacji z owym statusem⁵. Innymi słowy, wykonywanie z konieczności tych czynności, które związane są z niskim statusem społeczno-zawodowym prowadzi do charakterystycznych "wybiegów" słownych, a mianowicie do deklarowania, iż wykonywanie owych "niskich" czynności zawodowych (czynności, które są nisko rangowane w skali społecznego prestiżu i są analogicznie odbierane w subiektywnym poczuciu ich wykonawców) nie wpływa na głębsze, bardziej osobiste pokłady osobowości. Zatem ludzie wykonujący pracę o niskim prestiżu społecznym w specyficzny sposób "wypierają" się tego, że formalnie stosujące się do nich nazwy kategorii zawodowych dotyczą ich "naprawdę", że ich właściwie i całościowo charakteryzują.

Uzyskany rezultat można interpretować na co najmniej trzy sposoby. Po pierwsze, brak tendencji wśród robotników do unikania samoidentyfikacji zawodowej potwierdza ogólną obserwację socjologiczną, iż robotnicy nie mają poczucia degradacji związanej z wykonywaniem swoich czynności zawodowych, a przeciwnie, są raczej przekonani o dość wysokim prestiżu ich kategorii zawodowej, a w każdym razie o istnieniu kategorii niżej rangowanych od ich własnej. Po drugie, uzyskany wynik świadczyć może o tym, że badani robotnicy mają poczucie nieuniknionego przywiązania do swego statusu społeczno-zawodowego. Znajduje to dalsze potwierdzenie w tym, że ogólnie brak jest kategorii przyszłości w wypowiedziach robotników, a zatem brak jest wypowiedzi odnoszących się do dalszych

⁵ Przykłady odpowiednich badań z socjologii pracy: N. D e n n i s, et al., *Coal is our Life: An Analysis of a Yorkshire Mining Community*, Tavistock, London 1969; T. E. L e v i t i n, *Role Performance and Role Distance in a Low Status Occupation: The Puller*, "The Sociological Quarterly" 1964, vol. 5; R. G a y, *Janitors versus Tenants: A Status-Income Dilemma*, "American Journal of Sociology", 1952, vol. 57 (cyt. za: D. R. W a t s o n, T. S. W e i n b e r g, *Interviews and the Interactional Construction of Accounts of Homosexual Identity*, "Social Analysis" 1982, no 11, s. 64).

planów życiowych. Wielu robotników podkreśla, że po prostu musi pracować, by zarobić na utrzymanie siebie i rodziny. Po trzecie, można powiedzieć, że pytanie typu "czy określa się P. sam jako robotnik" wprowadzało respondentów - robotników w stan lekkiej konsternacji, gdyż odpowiedź na nie odczuwana była jako oczywista. Typowa reakcja brzmiała: "No tak, przecież pracuję fizycznie więc jestem robotnikiem".

Jedyny przypadek braku pełnej identyfikacji z kategorią zawodową wśród robotników dotyczy młodego robotnika, mężczyzny (wywiad L 12). Robotnik ten posiada wykształcenie średnie i zamierza podjąć studia. Temat wywiadu dotyczył zatem ważnych dla niego spraw życiowych (planowane przejście z jednej kategorii zawodowej do drugiej: awans społeczny). Był to zatem, co warto tu zasignalizować, rzadki wypadek myślenia kategoriami czasu przyszłego wśród robotników. Z punktu widzenia aktualnej identyfikacji zawodowej wypowiedź respondenta była bardzo chwiejna.

Z kolei identyfikacja zawodowa wśród inżynierów przybierała rozmaite formy i stopnie. Przede wszystkim, w odróżnieniu od robotników, w zebranych materiale nie ma żadnego przypadku prostej, bezwarunkowej, przyjętej na mocy oczywistości identyfikacji inżyniera z jego własną kategorią zawodową. Nieliczne przypadki pełnej identyfikacji obwarowane są specyficzną konstrukcją myślową, polegającą na odróżnianiu siebie od robotnika, jako osoby nie posiadającej wyższego wykształcenia. Owo odróżnianie się nie ma bynajmniej charakteru wywyższania się, lecz raczej związane jest z poczuciem społecznej krzywdy, z poczuciem braku moralnego i finansowego docenienia wysiłku, jaki inżynier musiał podjąć w związku ze zdobyciem wyższego wykształcenia. Drugi czynnik to poczucie niewykorzystania własnych możliwości i zdolności zawodowych: "oj, dla mnie nawet wstyd, że jestem inżynierem" (B 12 - mł. inż.), "w sumie jak mi to ktoś powie [chodzi o tytułowanie typu "panie inżynierze"] to tak się trochę denerwuję" (L 7 - mł. inż.), "czuję się inżynierem, ale nie czuję się wykorzystany jako inżynier [...] nie jestem specjalnie dumny, że jestem inżynierem" (B 13 - mł. inż.).

Na drugim biegunie wśród wypowiedzi inżynierów znajdują się również sporadycznie przypadki braku identyfikacji z własną kategorią zawodową: "nie, ja się nie czuję inżynierem [...] to co robię mógłbym robić będąc nawet po szkole średniej, nawet nie musiałbym mieć szkoły średniej, bym też to zrobił tak samo, jak robię, po prostu po roku, dwóch już bym tam pewne zasady tego ry-sunku, pewne zasady organizacyjne bym poznał i już by mi to szło"

(B 15 - mł. inż.); "nie czuję się inżynierem, bo nie musiałabym mieć studiów [...] wiadomości nie są wykorzystane" (L 3 mł. inż.); "o, ja nie czuję się inżynierem, dlatego, że przede wszystkim pierwsza sprawa, pracuję na produkcji, na pewno, na pewno poznałem [...] wiele spraw od podszewki, ale też wiele spraw nie znam bo trudno jest naprawdę poznać wszystko dokładnie, to wymaga czasu, natomiast moja rola sprowadziła się na produkcji do tego, że stałem się po prostu [człowiekiem] od pilnowania ludzi, po prostu od sprawdzania ludzi czy przychodzą na czas oraz do takiego no popychania, jak to mówią, produkcji, dlatego, że park maszynowy jest u nas naprawdę w stanie rozkładu. Ja uważam, że nie, w tej chwili nie wykonuję żadnej pracy twórczej, która by przyniosła jakieś konkretne korzyści, jakieś udoskonalenia, jakieś innowacje, ja uważam, że człowiek, że inżynier to przede wszystkim człowiek myślący, nie tylko myślący, ale swoje myśli eee prze po prostu [...] [Ank.: zmaterializuje] zmaterializuje po prostu dla dobra człowieka. No i nie czuję się inżynierem dlatego, że to, że za tą pracę, którą wykonuję nawet na produkcji mam bardzo minimalną stawkę [...] jestem też sfrustrowany, dlatego, że po prostu nie słucha się, mimo że człowiek jest młody, nie słucha się jego zdania na konkretny temat, uważam, że czasem może się człowiek mylić w życiu, ale powinno być jego zdanie wyjaśnione, skonfrontowane czy on ma rację, udowodnione, że on nie ma racji, ale, ale to po prostu jest rozmowa jak z czymś martwym, jeżeli chodzi o rozmowę z kierownictwem wyżej" (L 8 - mł. inż.).

Pozostali inżynierowie (a zatem zdecydowana większość) prezentowali w kwestii samoidentyfikacji zawodowej bardzo chwiejne stanowisko (tzn. identyfikowali się częściowo lub na zasadzie "tak, ale"). Przykłady: "W sześćdziesięciu procentach tak [czuję się inżynierem] [...] bo za dużo tematów typowo administracyjnych, biurokratycznych, które ograniczają, no może źle to ujmę, które zajmują mi niepotrzebnie czas, a powinienem więcej czasu poświęcać na sprawy techniczne" (B 7 - st. inż.). "Czasami, czasami, wtedy, kiedy jakaś praca wykonana przeze mnie zależy tylko ode mnie, jeżeli podejmuję decyzję taką, wiem, że nikt nie narzuci innej. Są takie sprawy u nas, że czasami muszę sam decydować, jakieś tam poprawki, gdzieś coś nie gra z technologią, tam z przyrządami, wtedy muszę sam decydować i wtedy czuję się, że jestem inżynierem w końcu. O, od tego jestem, żebym sam samodzielnie myślał i samodzielnie pracował, ale czasami są takie sprawy, że, tutaj przynajmniej, że nie trzeba być inżynierem, by je wykonywać"

(B 2 - mł. inż.); "tak, ale czuję, że nie jestem wykorzystany" (B 10 - mł. inż.); "tak, ale nie w pełni wykorzystanym" (B 9 - mł. inż.).

Szczególnie interesująca konstrukcja myślowa, która pojawiła się w większości wypowiedzi inżynierów, polegała na pewnym przekształceniu rozróżnienia "być" - "robić" (being - doing).

Ilustracje empiryczne muszą być tu poprzedzone komentarzem teoretycznym.

Socjologowie zdawali wielokrotnie sprawę z rozlicznych aspektów odróżnienia pomiędzy byciem kimś a robieniem czegoś. Jedną ze zmiennych wzoru u Talcotta Parsonsa dotyczy różnicy między jakością a wykonaniem (quality - performance), tzn. między postrzeganiem wagi obiektu ze względu na to czym jest w ogóle a postrzeganiem wagi obiektu ze względu na to co robi. W szeregu prac Parsonsa rozróżnienie to jest konkretyzowane w postaci powszechnie znanej formuły: status przypisany - status osiągnięty, i służy do opisu cech różnych kultur i porządków społecznych. Jest jednak faktem, że konkretne badania socjologiczne dotyczące formuły "być" - "robić" odnosiły się do specyficznej sytuacji jednostek, które z jednej strony nie mogą zaprzeczyć ani też uniknąć tego, że wykonują czynności degradujące społecznie, natomiast z drugiej strony uchylają się od identyfikacji osobistej ze statusem społecznym związanym z owymi czynnościami. Chodzi tu przede wszystkim o prace z zakresu socjologii dewiacji. Przywołajmy dla przykładu klasyczną pracę Davida Matzy: "Znaczącym zagadnieniem odnoszącym się do tożsamości jest to czy owa czynność, czy jakakolwiek z moich czynności może mnie reprezentować bądź też czy może być traktowana jako właściwe świadectwo mego istnienia (being). Dokonałem kradzieży, która została określona jako kradzież, lecz czy jestem złodziejem? Aby odpowiedzieć twierdząco, musimy być zdolni do wyobrażenia sobie specyficznej relacji pomiędzy byciem (being) i robieniem (doing), a mianowicie jedności, możliwej do udokumentowania. Taka konstrukcja znaczenia ma istotną cechę. Mimo że jest rozbudowana, można ją streścić w postaci jednej myśli. W istocie jest to ekonomiczne. W skrócie zatem, kwestia tożsamości prawomocnie przekształca się w pytanie: »czy w istocie jestem złodziejem«"⁶.

Innym przykładem rozważań z tej samej subdyscypliny socjolo-

⁶ D. M a t z a, Becoming Deviant, Prentice Hall, Englewood Cliffs 1969, s. 170 (cyt. za: W a t s o n, W e i n b e r g, op. cit.).

gii jest analiza Ervinga Goffmana dotycząca sytuacji tzw. podwładnych (inmates) w obrębie instytucji totalnych. Goffman odróżniał "działanie" (action) od "bycia" (being) i zauważał: "Każda organizacja [...] wymaga pewnej dyscypliny działania (action), lecz tu interesujemy się tym, że na pewnym poziomie każda organizacja wymaga pewnej dyscypliny bycia (being) - zobowiązania do bycia określoną postacią oraz do włączenia się w określony świat. Celem moim jest zbadać specyficzny rodzaj nieobecności, a mianowicie brak wywiązywania się nie od nakazanego działania, lecz od nakazanego bycia"⁷. Specyfika presji społecznej wywieranej przez instytucje totalne ułatwia jedynie obserwację zjawisk, które zdaniem Goffmana są powszechne dla całości życia instytucjonalnego. Autor ten zatem analizował sposoby ucieczki od "bycia" podwładnym, stosowane przez więźniów, pacjentów szpitali psychiatrycznych i pensjonariuszy innych instytucji totalnych. Do sposobów, które gwarantują spełnienie wymaganego "działania", a jednocześnie dają możliwość uchylecia się od "bycia" podwładnym należy tzw. wtórne przystosowanie, czyli mówiąc kategoriami języka polskiego, prowadzenie tzw. drugiego życia. Chodzi tu o przeróżne rodzaje zakazanej i ukrywanej przed personelem aktywności realnej i urojonej, fizycznej i symbolicznej (np. językowej), które dostarczają podwładnym poczucia osobistej godności i poczucia spójności samego siebie.

Twórca etnometodologii, Harold Garfinkel, również charakteryzował rozróżnienie "być" - "robić" w taki sposób, że odpowiada ono wszelkim okolicznościom społecznym, a nie tylko okolicznościom dewiacji społecznej. Istotna w tym miejscu specyfika podejścia etnometodologicznego zaznaczyła się w tym, że Garfinkel traktował rozróżnienie "być" - "robić" jako konstrukcję myślenia potocznego. Skorzystajmy tu z komentarza do koncepcji Garfinkela, sformułowanego przez reprezentanta analizy konwersacyjnej, D. R. Watsona. A zatem ujęcie Garfinkela "nie ustanawia jedynie prostego rozróżnienia substancjalnego, lecz rozróżnienie, które może być wykorzystane w kategoriach proceduralnych, tzn. jako procedura organizowania prezentacji np. subiektywnych odczuć, czynności itp. w odniesieniu np. do tego, jak jednostka przedstawia swoją tożsamość i biografię. Innymi słowy, rozróżnienie to jest częścią i składnikiem proceduralnej wiedzy uczestników społeczeństwa (wie-

⁷ E. G o f f m a n, *Asylums: Essays on the Social Situation of Mental Parients and Other Inmates*, Penguin, Harmondsworth 1968, s. 171.

dzy o tym »jak« - »knowledge how«), tzn. jest tym, co Garfinkel określa jako »metody uczestników«. Mówiąc o tych tożsamościach publicznych, które można określić (idąc za Alfredem Schützem) tożsamościami totalnymi, Garfinkel ustosunkowuje się do kluczowego rozróżnienia między »typami motywacyjnymi« i »typami zachowanio- wymi«, do rozróżnienia, którym posługują się uczestnicy społeczeń- stwa jako częścią ich interakcyjnej i komunikacyjnej kompetencji⁸. "Typ motywacyjny" odnosi się do potocznych rozumowań polegających na łączeniu sfer "bycia" i "robienia", natomiast "typ zachowanio- wy" odnosi się do potocznych rozumowań polegających na rozdziela- niu sfer "bycia" i "robienia".

Na marginesie warto zaznaczyć, że przypadki użycia rozróżnie- nia "być" - "robić" w analizach socjologicznych są oparte, z re- guły w niewyeksplikowany sposób, na swoim potocznym pierwowzorze, na potocznej procedurze, która dostępna jest uczestnikom społe- czeństwa. Rozróżnienie to jest zatem wówczas oparte raczej na wiedzy socjologów jako zwyczajnych uczestników społeczeństwa, ani- żeli na ich wiedzy profesjonalnej⁹.

Powracając do przeprowadzonego badania, zauważyć należy, iż wersja potocznego rozróżnienia "być" - "robić", która pojawiła się w większości wypowiedzi badanych inżynierów polega na następującym rozumowaniu: skoro nie wykonuję czynności, które powinien wykonywać inżynier, zatem właściwie nie jestem inżynierem. Można by zatem powiedzieć skrótowo, że o ile cytowane uprzednio z literatury przypadki dotyczyły formuły "robić, ale mimo to nie być" (por. cy- towane analizy D. Matzy i E. Goffmana), to badani inżynierowie pre- zentują formułę "nie robić, a zatem nie być", różniąc się jednak między sobą co do tego, co oznacza "bycie" inżynierem (por. ilu- stracje empiryczne poniżej).

Cytowane z literatury przypadki dotyczyły więc sytuacji osób wykonujących z konieczności czynności związane z niskim, degradu- jącym statusem społecznym, co prowadziło do oddzielania w subie- ktywnym odczuciu "zachowaniowej" realizacji obowiązku od "motywa- cyjnego" poczucia samego siebie. Natomiast zaobserwowane tu przy- padki dotyczą sytuacji osób (inżynierów) z konieczności nie wyko-

⁸ Watson, Weinberg, op. cit., s. 64-65. Oryginalne sformu- łowania Garfinkela zawarte są w jego artykule Conditions of Suc- cessful Degredations Ceremonies, "American Journal of Sociology" 1956, vol. 61, s. 420.

⁹ Por. Watson, Weinberg, op. cit., s. 64.

nujących czynności związanych z przysługującym im nominalnie wysokim statusem społeczno-zawodowym.

Każdej postaci rozróżnienia "być" - "robić" towarzyszą z reguły komentarze i usprawiedliwienia. Formule "robić, ale mimo to nie być" towarzyszą usprawiedliwienia tego, że dana osoba znajduje się w takim a nie innym, niskim położeniu społecznym (por. np. tzw. "smutne opowieści", opowiadane niekiedy przez podwładnych rozpoczynających swój pobyt w instytucjach totalnych - autobiograficzne historyjki ukazujące splot niefortunnnych zewnętrznych okoliczności prowadzących jednostkę do takiego, a nie innego finału¹⁰). Natomiast badani inżynierowie prezentują usprawiedliwienia stosowne do głoszonej przez nich formuły "nie robić, a zatem nie być". Usprawiedliwienia te składają się z dwóch części:

Po pierwsze, inżynierowie w zdecydowanej większości przedstawiają podwójny obraz inżyniera: obraz idealny i obraz realny. Obraz realny jest mniej więcej taki sam i powtarza się w schematyczny sposób. Obraz ten sprowadza się do opisu inżyniera pełniącego niskie stanowisko administracyjne lub produkcyjne, na dodatek niekiedy zajmującego się zwyczajną pracą fizyczną (np. "ręce mają brudne po pachy, od robotnika już się niczym prawie nie różnią" - B 15 - mł. inż.). Natomiast treść obrazu idealnego różni się zależnie od generacji.

Po drugie, badani inżynierowie identyfikują się jedynie z obrazem realnym, przy czym odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczają okoliczności zewnętrzne (np. system szkolnictwa wyższego, ogólne zasady organizacji gospodarki, konkretną sytuację w zakładzie pracy).

Poniższe wypowiedzi stanowią ilustrację odpowiednich wypowiedzi młodych i starych inżynierów.

Młodzi inżynierowie skłaniają się ku obrazowi inżyniera jako konstruktora pracującego "przy desce": "Być inżynierem to znaczy być twórcą, coś dać z siebie, coś nowego wnosić, to znaczy, no, po prostu tworzyć. To wcale nie znaczy, że u nas inżynierowie to robią. To znaczy, u nas w kraju być inżynierem, to znaczy być pracownikiem umysłowym, można powiedzieć, głównie, no teraz, przedtem to było to różnie. Inżynier może miał szansę się wykazać. Dzisiaj to jest tak, stawiają go na mistrza, to nie jest praca dla inżyniera, podejrzewam [...] po prostu inżynier jest dzisiaj często pracownikiem administracyjnym jakimś, często, no, jakimś no gryziplórką,

¹⁰ G o f f m a n, op. cit., s. 140 i n.

różnie to bywa. Dużo ludzi właśnie młodych, zdolnych, wykształconych marnuje swoje umiejętności, przychodzi z zapałem do pracy, szczególnie po studiach, młodych dużo. Chcą coś zrobić, ale po pewnym czasie dochodzą do wniosku, że w tym zakładzie nie da się nic zrobić [...] a inżynier, to uważam, w zasadzie powinien być, założymy, konstruktorem i pracować oczywiście zgodnie ze swoim wykształceniem. Bo jeżeli już dostał to wykształcenie, założymy, i nakład tam był jakiś państwa, w tym jego wykształceniu, to powinien coś dawać w sumie dla państwa. Ale ponieważ nie stwarza mu się ani też warunków, ani możliwości, więc robi to co mu każą. Po pewnym czasie opada w ogóle z inicjatywy i staje się taką miernotą, z reguły, bo zależy, no, bo nie każdy zostanie tam dyrektorem czy innym kierownikiem, bo w sumie to stanowisko kierownicze to nie powinno być dla inżyniera. No, w niektórych przypadkach owszem, może i tak, ale głównie inżynier powinien coś tworzyć, pracować, ja wiem przy jakiejś ambitniejszej pracy [...] większość to pracuje jako administracja albo też na stanowiskach takich produkcyjnych i niezgodnie ze swoim przygotowaniem i dlatego taka jest w kraju bieda" (B 12 - mł. inż.); "być inżynierem, słowo inżynier to zdaje się twórcą oznacza [ironicznie], nie wiem z jakiego to języka pochodzi. To słowo, tak przymierzając się do tego »twórcą« to zostało u nas niestety zdewaluowane, no bo tutaj się praktycznie inżynierów nie wykorzystuje, to co tam na studiach zdobędą, tę wiedzę, no to w bardzo małym procencie jest wykorzystywana. Są tutaj zatrudnieni tak po prostu, jako, jako poganiacze, i bardzo wąską działkę się tam im przeznacza i latami to samo wykonują automatycznie i praktycznie się nie rozwijają. Są rzadkie przypadki, no to już nie mówiąc tam jakieś awanse, no to już awans powiedzmy nie jest tam rozwijaniem inżyniera, bo wcale dyrektorem czy jakimś tam kierownikiem nie musi być inżynier, on powinien co innego robić, no a robi powiedzmy takie rzeczy, że, powiedzmy, służy jako tam ekonom, poganiacz i tyle" (B 14 - mł. inż.; analogicznie: L 8 - mł. inż., B 8 - mł. inż.).

Starzy inżynierowie, którzy - ogólnie mówiąc - formułują swoje opinie w sposób daleko bardziej wyważony i ostrożny, do idealnego, niespełnionego obrazu inżyniera wprowadzają cechy menadżera, osoby piastującej odpowiedzialne stanowisko kierownicze w zakładzie (wbrew opinii młodych inżynierów - por. wyżej): "Być inżynierem to znaczy być przede wszystkim menadżerem. Każdy ze stude..., każdy z młodych ludzi, który idzie na studia, powinien mieć jasno postawioną sprawę, czego u nas się oczywiście nie robi, że jeżeli

chce być inżynierem, to musi mieć predyspozycje do kierowania ludźmi. No, za wyjątkiem powiedzmy tych ludzi tak wybitnych, którzy wiadomo, że będą piastowali samodzielne stanowiska badawcze [...] Sama matematyka, sama fizyka to nie wszystko, trzeba lubić, trzeba lubić kierować. No bo ja, ja się spotykam z dużą ilością, pomijając tam inne względy, wynagrodzeniowe czy odpowiedzialności, inżynierowie nie chcą się zajmować kierowaniem. A to jest jednak sprawa trochę trudniejsza niż nawet obliczyć taki czy inny detal, czy rozwiązać konstrukcyjnie. Bo tu wchodzi szary kompleks ogromnych zagadnień, i wychowanie młodego i uszanowanie starego robotnika, i organizowanie pracy i płacy, i wszystko co możliwe" (B 11 - st. inż.).

W tym miejscu można przytoczyć kolejny przykład warunkowej, częściowej identyfikacji zawodowej wśród inżynierów, a mianowicie przykład odnoszący się do świadomie podjętego wysiłku przeddefinowania swej zawodowej tożsamości w związku z nie przystawianiem uprzednich oczekiwań (obraz idealny) i rzeczywistości (obraz realny): "Zawód inżyniera się zdezaktualizował, więc ja sobie swój wymyśliłem i swój zrealizowałem [...] w tym sensie tak [czuję się inżynierem], choć inżynier powinien być doceniony wyżej, nie powinien mieć kłopotów finansowych. [...] jak już się wdepnie, to się idzie w tym kierunku" (B 4 - st. inż.). (Należy zaznaczyć, że cytowany respondent przedstawiał obraz idealny inżyniera konstruktora, charakterystyczny raczej dla inżynierów młodych).

Powracając do uwag na temat identyfikacji zawodowej robotników i korzystając z wprowadzonego w międzyczasie rozróżnienia "być" i "robić" należy zauważyć, co następuje: Otóż odnotowane wcześniej specyficzne dla robotników utożsamienie na mocy oczywistości faktu wykonywania pracy robotnika z byciem robotnikiem można określić jako formułę "robić, a zatem być".

Podsumowując, przypomnijmy główną z poczynionych tu obserwacji. Otóż, robotnicy zaprezentowali pełną samoidentyfikację z własną kategorią zawodową, zgodnie z formułą "robić, a zatem być". Natomiast inżynierowie zazwyczaj prezentowali chwiejną samoidentyfikację z własną kategorią zawodową, zgodnie z formułą "nie robić, a zatem nie być". Na podstawie stwierdzonych cech wypowiedzi robotników i inżynierów sformułowano szereg hipotetycznych wniosków odnoszących się do tożsamości społecznej robotników i inżynierów, a co za tym idzie, do niektórych aspektów świadomości społecznej.

Rozpatrując owe wnioski należy wziąć pod uwagę dwie okoliczności. Po pierwsze, prawomocne wnioskowanie o szerszych zjawiskach

społecznych jest utrudnione przy nielicznej zbiorowości badanej. Uzyskane wyniki mogą być jednak traktowane jako sygnał tego rodzaju zjawisk. Po drugie, etnometodologia i analiza konwersacyjna, kierunki, które wyznaczyły podstawy zastosowanego tu podejścia badawczego, z założenia zajmują się wyłącznie opisem struktur interakcyjnych i dystansują się od podejmowania problemów społecznych ujmowanych w języku tradycyjnej socjologii. Tak więc formułując tu wnioski o charakterze socjologicznym odstąpiono od zasad etnometodologii i analizy konwersacyjnej w ich literalnym sensie.

A N E K S

1. Zbiorowość badana

Zebrano niewiele ponad planowaną liczbę wywiadów (planowano 50, zebrano 54), w tym:

- młodzi robotnicy - 15 wywiadów,
- starsi robotnicy - 12 wywiadów,
- młodzi inżynierowie - 20 wywiadów,
- starsi inżynierowie - 7 wywiadów.

Zbyt mała liczba starszych inżynierów w badanej zbiorowości wynika ze szczególnych trudności w uzyskaniu zgody na wywiad wśród reprezentantów tej kategorii. Cezury wiekowe ustalono następująco: "młodzi" - do 30 roku życia, "starsi" - z długim stażem pracy między 50- 60 rokiem życia.

Respondentami w grupie młodych i starszych robotników byli pracownicy ŁZPB "Uniontex" w Łodzi. Młodzi i starsi inżynierowie to częściowo pracownicy "Uniontexu", a częściowo pracownicy Huty Stalowa Wola w Stalowej Woli. Wywiady przeprowadzono od listopada 1982 do lipca 1983 r. w Łodzi i w Stalowej Woli, na podstawie części próby, jaka miała zastosowanie w zbliżonych badaniach doc. dr hab. Zbigniewa Bokszańskiego (por. B o k s z a ń s k i, op. cit.).

2. Instrukcja do wywiadu

- wprowadzenie: "Często w życiu używamy takich słów jak robotnik, ojciec, matka, inżynier. Dla każdego te słowa coś znaczą.

Jestem bardzo ciekaw co dla P. znaczy następujące sformułowanie:

(I) "Jestem robotnikiem" ("inżynierem").

(II) "Ktoś jest inżynierem" ("robotnikiem").

- pytania dodatkowe odnośnie do własnej kategorii zawodowej

(I):

1.1. Czy określa się P. sam jako robotnik (inżynier)?

1.2. Kiedy został P. robotnikiem (inżynierem)?

1.3. Kiedy uzyskał P. pewność tego, że jest P. robotnikiem (inżynierem)?

oraz pytanie sondujące: Czy jest coś typowego dla robotnika (inżyniera)?

- pytanie sondujące odnośnie do cudzej grupy zawodowej (II):
Czy jest coś typowego dla inżyniera (robotnika)?

(III) zakończenie:

3.1. Czy uprzednio myślał P. o tych sprawach?

3.2. Czy rozmawiał P. o tym w domu, w pracy?

Marek Czyżewski

INTERACTIONAL CONSTRUCTION OF OCCUPATIONAL TITLES.
THE PROBLEM OF SELF-IDENTIFICATION

The presented study was inspired by ethnomethodology and conversation analysis and deals with the methods of identity construction in interaction (as opposed to more frequent studies of social identity viewed as a relatively permanent quality characterizing the individual). The aim of the study was to describe methods of defining the occupational titles "worker" and "engineer" by their "incumbents" in the situation of sociological interview. The paper presents a fragment of an exhaustive research report and refers to the problem of self-identification. According to the adopted research perspective self-identification refers to the ways in which workers and engineers combine their own notion of identification with their occupational categories, the character and degree of identification and its other features. Regularities in this field may be defined as variants of the formula of common-sense thinking: "being" vs. "doing". Its predominant version among workers was "doing, and that is why, being", whereas engineers held the formula "not doing, and that is why, not being". These formulae of common-sense thinking are described and subjected to a possible sociological interpretation.